Nr. 49. Kraków, Wtorek 30 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 90 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	45 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 stycznia.

(Biuro Wolffa). Dnia 29 stycznia 1917 wieczór: **Na żadnym froncie nie było żadnej większej czynności bojowej.**

Z frontu rumuńskiego.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi z Sofii:

Skutkiem długotrwałych **nadzwyczajnych mrozów**, które panują na rumuńskim teatrze wojennym, **nastąpiła** — jak donoszą tu z bułgarskiej kwatery wojennej — **stagnacya w działaniach wojennych nad Seretem.** Mrozy dochodzą w nocy do 30 stopni Celsiusza, a warstwa śniegu ma 6 do 7 metrów grubości. Wąwozy w Alpach siedmiogrodzkich są wypełnione zaspami śnieżnemi, teren stał się bezdrożnym. Rosyanie musieli wstrzymać swoje ataki. Tylko artylerya na Campurile i Casin, tudzież pod Naadeleasa podejmuje od czasu do czasu większe pojedynki.

Seret i Buzeu pokryły się lodem, a bagna nad Seretem są zamarznięte.

Ustawiona pod Vadeni artylerya niemiecka prawego skrzydła armii naddunajskiej, tudzież artylerya bułgarska w kolanie Dunaju **ostrzeliwa nieustannie Gałacz. Artylerya na odcinku Dobrudży bombarduje nieustannie linię kolejową Reni—Gałacz,** zaś działa, ustawione na południe od Vadeni **ostrzeliwają kolej Galacz—Tecin.** W ten sposób Gałacz pozbawiony jest połączenia za pomocą tych dwóch ważnych kolei i dla wszelkiego dowozu rozporządza tylko linią kolejową Gałacz—Birlat—Jassy. Ażeby także przerwać połączenie wodne za pomocą Dunaju, znajdują się na prawym brzegu Dunaju baterye niemieckie i bułgarskie, skutkiem czego **żaden okręt nie może od ujścia Dunaju, a zwłaszcza z pod Reni dostać się do Gałaczu.**

Walki w Multanach.

Malmö, 30 stycznia.

»Utro Rossii« donosi z Kiszyniewa:

Na żadnym terenie wojennym niema tylu przeszkód do przezwyciężenia, co w Multanach. Nawet **najstraszniejsze walki w galicyjskich Karpatach bledną wobec zapasów w Karpatach multańskich.** Są one zlodowaciałem piekłem.

Dalsza mobilizacya we Włoszech.

Zurych, 30 stycznia.

»N. Zürcher Zeitung« donosi:

Rząd włoski powołał pod broń popisowych, urodzonych w r. 1874 i 1875, którzy dotąd nie byli przy przeglądzie. Muszą oni zgłosić się do wojska przed dniem 2 lutego.

Konferencya koalicyjna w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 stycznia.

»Wiestnik« donosi: W najbliższym czasie odbędzie się tu konferencya sprzymierzonych. — Konferencya ma za zadanie prowadzić dalej narady, odbywane dotychczas w innych stolicach, w tym celu, aby przez porozumienie się **ustalić silne środki dalszego prowadzenia wojny i skutecznie uregulować wyzyskanie wszystkich środków pomocniczych, jakimi rozporządzają sprzymierzeni.**

Senat za Wilsonem.

Genewa, 30 stycznia.

»New York World« donosi:

W Senacie amerykańskim trzy czwarte członków **zgadza się z wywodami orędzia Wilsona.**

Ograniczenie dosiaw z Ameryki.

Lugano, 30 stycznia.

Prasa włoska donosi:

Wilson będzie dalej prowadził akcyę **na rzecz pokoju i dla nowego ukształtowania prawa o wojnie morskiej.**

Jak się zdaje, W i l s o n ma zamiar dać **bankom i fabrykom materyałów wojennych wskazówki, które dotkliwie odczuć może koalicya.**

Zamach na króla hiszpańskiego.

Genewa, 30 stycznia.

Sprawca zamachu na pociąg, którym jechał król hiszpański, wybrał tę przestrzeń nasypu kolejowego, który ma silny spadek, skutkiem czego wykolejone wagony musiałyby się przewrócić. Z uwięzionych dwóch domniemanych sprawców jeden nazywa się D u r a n i pochodzi z Barcelony, drugi nazwiskiem P i n t o, jest Portugalczykiem.

Przerwanie ruchu kolejowego w Rosyi.

Kopenhaga, 30 stycznia.

Jak donosi »Odesskij Listok«, w Rosyi centralnej połączenia kolejowe pomiędzy większemi miastami a prowincyą **są przerwane z powodu nadzwyczajnych mrozów i zamieci śnieżnych.** Stosunki ekonomiczne cierpią skutkiem tego ogromnie.

Wybuchy w amerykańskich fabrykach amunicyi.

Karlsruhe, 30 stycznia.

»Zürcher Tagesanzeiger« donosi:

Jak donoszą dzienniki paryskie, w New Jersey powstał **wybuch w fabryce nabojów działowych.** Uległo zniszczeniu 500.000 granatów. **Szkoda wynosi 85 milionów koron.** W drugiej fabryce wybuchnęło 200 kilogramów materyału wybuchowego.

Obóz ćwiczeń w Dęblinie.

(Od naszego korespondenta).

Dęblin, styczeń 1917.

Wśród fortów i kazamat byłej iwangrodzkiej twierdzy — stworzono obóz ćwiczeń dla 6 pułku Legionów. Dla wojska, mającego uczyć się, organizować, ćwiczyć i tworzyć, nie można było wybrać stosowniejszego pomieszczenia. Odcięty od świata Dęblin, mający mało styczności z ludnością cywilną, nie rozprasza uwagi oficerów i żołnierzy, nie pociąga ich ku rzeczom i sprawom »cywilnym«, ale pozwala im poświęcić się w całości nauce w twardej szkole żołnierskiej, jaką jest niemiecka szkoła militarna. Niewątpliwie dla pułku, który miniony miesiąc grudzień spędził częściowo na urlopach, częściowo zaś w przyjaznych stosunkach z ludnością cywilną Nałęczowa — to zamknięcie w dawnej twierdzy dęblińskiej miłem, przynajmniej w pierwszych dniach nie było. Oficerowie i żołnierze wyrzekali też początkowo na dębliński »kryminał«. Wkrótce przecież ciągła nauka i praca zajęła im czas całego dnia tak dalece, że zabrakło bodaj chwili na... nudzenie się. Przeciwnie brakować może czasu na spełnienie wszystkich obowiązków, jakie tu na pułk nałożono. Oto, jak rozłożony jest dzień żołnierza i oficera w dęblińskim obozie ćwiczeń:

O godz. 6 rano pobudka. Od 6—7 śniadanie, ubieranie się, mycie. Od 7—8 apel, gimnastyka, przegląd broni. Od 8—11 ćwiczenia w polu. Od 11—12 raport w kompaniach, batalionach i w komendzie pułku. Od 12—2 po południu obiad. Od 2—3 ćwiczenia w polu. Od 3—6 wykłady w koszarach, prowadzone przez oficerów legionowych i instruktorów niemieckich. Od 6—7 wieczorem naprawa żołnierskich rzeczy, umundurowania itd. O godz. 7 kolacya. Od 7—9 wolno, o godz. 9 układanie się do snu.

Przyzna każdy, że przy tak pracowitym rozkładzie dnia nikt, ani oficer, ani żołnierz nie ma czasu na rozmyślanie o tem, jak to dobrze byłoby w jakiemś większem mieście, gdzie i ludność cywilna jest i niejedne znachodzą się rozrywki.

Na skreślonym wyżej programie żołnierskiego dnia nie kończy się bynajmniej szeroki program prac, jaki już w Dęblinie wprowadzono w życie. Złożyły się nań bardzo liczne szkoły. — W obozie ćwiczeń w Dęblinie powstały następujące:

1) szkoła oficerska wyższa;
2) szkoła oficerska niższa;
3) szkoła podoficerska liniowa;
4) szkoła telefoniczna;
5) szkoła pionierska;
6) szkoła oficerska administracyjna;
7) szkoła podoficerska administracyjna.

Z dniem 15 stycznia rozpoczęły one funkcyonować i są w pełnym toku. Wypada je bliżej omówić. Do szkoły oficerskiej wyższej uczęszczają wszyscy porucznicy, podporucznicy i niektórzy chorążowie. Wykładają w niej oficerowie niemieccy, oraz starsi szarżą oficerowie legionowi.

Do szkoły oficerskiej niższej przeznaczono 90 żołnierzy i podoficerów, oraz kilku oficerów którzy dawniej na etacie sztabowym awansowali, a teraz przeniesieni być mają do linii. — Materyał, jaki do tej szkoły wszedł, nie pod każdym względem odpowiada normalnym wymaganiom. Trzymano się jednak zasady, iż do szkoły przyjmować należy jak najwięcej ludzi, aby potem można było wybrać stosownych do stopnia oficerskiego kandydatów. W zasadzie ze szkoły tej wyjść mają zastępcy oficerów, nie jest jednak wykluczonem, iż wielu wyjdzie w podoficerskiej tylko szarży.

Komendantem tej szkoły — jest kapitan G i g i e l, wykładają w niej oficerowie legionowi, a w części i niemieccy.

Szkołę podoficerską liniową, rozłożono po batalionach. W batalionie pierwszym uczęszcza do niej 46 żołnierzy, w batalionie drugim 40, w batalionie trzecim 40. Cyfry mówią, że szkoła ta zakrojona jest szeroko i że wyda liczny, a jak można oczekiwać i wzorowy korpus podoficerski. Komendantem tej szkoły jest kapitan Jan J a k u b o w s k i.

Szkołę pionierską prowadzi por. P o m i r s k i, szkołę telefoniczną chor. S w i n a r s k i. I do tych szkół podostatkiem było kandydatów. W szkołach tych wykładają prócz legionowych, także niemieccy oficerowie.

Wreszcie szkoły administracyjne: oficerska (ograniczona co do liczby kandydatów) i podoficerska, których komendantem jest oficer rachunkowy podpor. S i o r p n i e w s k i, pracują pełną parą, a mają za cel zapoznanie uczących się z zasadami niemieckiej gospodarki wojennej, która jest o wiele prostszą i praktyczniejszą, aniżeli skomplikowana administracya i rachunkowość austryacka.

Wszystkie te szkoły funkcyonują w godzinach popołudniowych, tak, że uczestnicy ich nie tracą możności praktycznego ćwiczenia w polu, które odbywa się przed południem. — Pierwiastkowa nawet musztra — od austryackiej z gruntu różna — wymaga, aby uczestniczyli w niej możliwie wszyscy żołnierze, podoficerowie i oficerowie. Od formy stania na baczność aż do noszenia karabinu, od salutowania, aż do robienia zwrotów, obrotów i czwórek, wszystko jest nowe. Nawet krok marszowy — do dotychczas stosowanego, niepodobny.

Więc — praca w obozie dęblińskim jest ogromna, wymaga wielkiego natężenia sił, zajmuje czas wszelki, a idzie od podstawy każdej większej formacyi wojskowej — od kompanii.

Wewnętrzne urządzenia kompanijne w wojsku niemieckiem różnią się od systemu w armii austryackiej stosowanego. Przedewszystkiem postarano się o powołanie do życia tak zwanych „matek kompanii“, zwanych po niemiecku „etatsmässiger Feldwebel“. Nadto wyznaczono w każdej kompanii specyalnych tak zwanych podoficerów funkcyi, określonych w regulaminie niemieckim nazwami: „Kammerunteroffizier“, „Schiessunteroffizier“, „Fourierunteroffizier“. Po polsku nazwa podoficera broni odpowiadałaby ściśle nazwie „Schiessunteroffizier“. Zresztą nazwy polskie ujawnią się zapewne w regulaminie polskim, który niebawem ma się ukazać. Dla podoficerów broni urządzono specyalny kurs, którym kieruje dotychczasowy oficer 6 pułku — podpor. M a t u s z c z a k.

Rzucony tu w grubych liniach obraz twórczej i wielkiej pracy, prowadzonej w obozie ćwiczeń, daje przecież pewne pojęcie o jej ogromie. Zorganizowanie i wprowadzenie w życie tej potężnej machiny — wymagało od Komendy pułku wielu sił i dużego nakładu roboty. Podpułkownik N o r w i d - N e g o b a u e r — zadanie to spełnił wyśmienicie.

Obraz obozu ćwiczeń w Dęblinie byłby niezupełny, gdyby nie wspomniano o tak zwanej kompanii rekrutów (jest ich na razie przeszło 500), którzy wszystkie ćwiczenia przechodzą osobno i odrazu na modłę niemiecką, a według ogólnego wyżej podanego rozkładu prac i zajęć. Liczba rekrutów wciąż wzrasta, jakkolwiek dotąd do szeregów wojska polskiego tylko ci byli wcielani, którzy poszczególnym oficerom werbunkowym objawili chęć natychmiastowej służby. Wielu z nich jeszcze w ubraniach cywilnych odbywa musztrę, wkrótce jednak nastąpi umundurowanie ich i przekształcenie w rzeczywistych żołnierzy.

Wspomnieć wreszcie należy o tak zwanej komendzie stacyi, czyli komendzie placu w obozie ćwiczeń. W zakres jej działania wchodzą sprawy kwaterunkowe (urządzenie mieszkań i baraków, opał, światło), czuwanie nad porządkiem całego obozowego rejonu, nawiązywanie kontaktu z ludnością cywilną i t. d. Komendantem stacyi — jest kapitan Bolesław P o p o w i c z, który pełniąc też samem funkcye w Nałęczowie — zyskał sobie pełną pochwałę Komendy pułku.

Nakoniec w obozie ćwiczeń rozlokowała się Komenda 3 brygady Legionów. Komendantem brygady jest obecnie pułkownik Zygmunt Z i e l i ń s k i., zresztą skład Komendy brygady pozostał ten sam, a więc jest kapitan K l e e b e r g, podpor. B i e r n a c k i, chor. D o l a i s i inni.

Tak dzisiaj wygląda Dęblin. — Od świtu do nocy trwa tu regularna, ciężka praca nad tworzeniem polskiego wojska. Dziwnem zrządzeniem nemezis dziejowej — forteca, która po 1831 roku aż do niedawnych czasów — była symbolem więzienia Polski, obecnie stała się obozem ćwiczeń zawiązku armii polskiej.

Zygmunt Augustyński.

Prasa niemiecka w sprawie polskiej.

Z powodu zwrotu w orędziu Wilsona, odnoszącego się do Polski, piszą dzienniki z Rzeszy niemieckiej:

»Kreutz-Ztg.« wywodzi: »Jeżeli Wilson występuje za zjednoczoną, niepodległą i samodzielną Polską, to koalicya również przyznała się do takiego celu. Ale tylko słowami dopomódz mogła Polakom, mocarstwa centralne natomiast zdobyły się na czyny. Polska jest jednak dla Wilsona jedynie przykładem. Skargi innorodców rosyjskich, dzieje Irlandczyków niechaj wykażą Wilsonowi, jak wygląda swobodny rozwój narodów w państwach koalicyjnych. Zwłaszcza w Rosyi mogą »innorodcy« zaświadczyć, jak się gwarantuje »bezpieczeństwo« życia, wyznania, oraz indywidualnego i socyalnego rozwoju«.

»Deutsche Tagesztg« pisze: »Wilson pragnie widzieć Polskę zjednoczoną, samodzielną i niezależną. Co do tego, są mężowie stanu zgodni. Prezydent jednak chyba wie o tem, że Polska, jaką mocarstwa centralne planują, jest inną, aniżeli ta, o której mówi czwórporozumienie. Jakąż zaś Polskę Wilson pragnie mieć, wynika, pominąwszy już to, co wiadomo już od dawna, także z innego zdania jego orędzia, w którem zaznacza, że każdy naród musi mieć dostęp do morza. A więc i Polska powinna go mieć, lecz czyim kosztem? Również zdanie o »rządach za zgodą rządzonych« odnosi się także do sprawy polskiej, a zatem przeciwko Prusom i Niemcom«.

»Post« pisze: »Zjednoczoną, niepodległą, samodzielną Polskę uważa Wilson za wynik wojny i za istotną podstawę nowego pomyślniejszego położenia w świecie. Co do tego ma on słuszność także z punktu widzenia niemieckiego; żadne mocarstwo świata nie uczyniło dla Polski więcej, niż Rzesza niemiecka, od żadnego mocarstwa w świecie nie może się naród polski spodziewać pomyślniejszych warunków życiowych, niż od Niemiec. Zastrzeżenia wymaga jedynie polska klauzula Wilsona w odniesieniu do wyrażenia „połączona“, które można rozmaicie tłumaczyć. Wolimy jednak tutaj przypuszczać pewną geograficzną i etnograficzną niedokładność wiedzy amerykańskiej, niż jakiś polityczny zamiar uboczny“.

„Voss. Ztg.“: „Wreszcie, co pan Wilson zapomina zaznaczyć, były znowu Niemcy, które Polakom w czasie wojny przyznały samodzielność państwową w takiej mierze, o jakiej Polacy ani marzyć nie mogli“.

„Berl. Tagebl.“: „Wilson zaznacza, że wszyscy mężowie stanu domagają się Polski zjednoczonej, niezależnej i samodzielnej, niemieccy mężowie stanu zaś uczynili dla Polski, co było tylko możliwem. Czyż atoli mocarstwa koalicyjne liczą się ze „zgodą rządzonych“, gdy na przykład Turkom chcą zabrać ich stolicę Konstantynopol i czyż na razie chociaż w myślach nie „odstępują narodów innym mocarzom“, jakoby były ich własnością?“.

„Vorwärts“: Samodzielna Polska jest właśnie tem, czego chcą Niemcy. Ale zjednoczona Polska oznacza dla nas oderwanie żywotnych części Rzeszy niemieckiej, oddanie milionów Niemców pod panowanie polskie. Chcemy, aby Polacy w Rzeszy niemieckiej byli równie wolni, jak w Stanach Zjednoczonych, albo jak Włosi w Szwajcaryi. Ale również nie chcemy, aby Poznańskie przestało być częścią składową Rzeszy niemieckiej, jak Wilson nie chce, aby Milwaukee odłączyło się od Stanów Zjednoczonych i ukonstytuowała się jako enklawa Rzeszy niemieckiej

I Zjazd lekarski poświęcony medycynie wojennej.

Warszawa, 28 stycznia.

W najbliższy czwartek rozpoczyna w Warszawie dwudniowe obrady pierwszy polski zjazd lekarski, poświęcony medycynie wojskowej. Zjazd ten, na który wybierają się wszystkie stowarzyszenia lekarskie stolicy i prowincyi i który odegrać powinien ze względu na powstającą armię polską wybitną rolę, będzie miał następujący program:

W dniu 1 lutego o godzinie 2 po południu posiedzenie inauguracyjne, którego porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie przewodniczącego komitetu; 2) Historya medycyny wojskowej w Polsce, referat dra Wacława Męczkowskiego; 3) O współczesnych potrzebach lekarskich armii polskiej ref.: prof. Lotha i dr T. Bobrowskiego; 4) Obecny stan pomocy lekarskiej w Legionach polskich — dr Antoni Stefanowski; 5) Choroby zakaźne i walka z niemi w czasie wojny — dr Zygmunt Szymanowski; 6) Pokaz zarazków tyfusu plamistego — dr Leon Karwacki. Wieczorem zebranie koleżeńskie.

W dniu 2 lutego od godziny 9 rano wygłoszone będą referaty: 1) Chirurgia polowa na froncie — dr Władysław Jakowski i dr Bronisław Stroński; 2) Kilka uwag o leczeniu ran postrzałowych czaszki, w polu — dr A. Domasiewicz; 3) Chirurgia polowa na tyłach armii — dr August Zaremba; 4) Sprawa inwalidów i protez — dr T. Bobrowski oraz referenci zarezerwowani; 5) Pokaz preparatów anatomicznych ran postrzałowych — prof. Leon Kryński; 6) Rany postrzałowe klatki piersiowej i płuc — dr Franciszek Kijewski; 7) O wskazaniach operacyjnych w postrzałach brzucha — dr Bogdanowski; 8) O zaleczaniu przez odbytnicę — dr Kijewski.

Posiedzenie popołudniowe o godzinie 2 obejmuje: 1) Choroby weneryczne w Legionach polskich — lek. wojsk. Mieczysław Kapelner i lok. wojsk. dr Jan Stepczański; 2) Choroby weneryczne w wojsku, w czasie wojny i pokoju — dr Leon Wernic; 3) Etiologia, patogeneza i leczenie niechirurgiczne gangreny gazowej — dr Leon Karwacki; 4) Choroby ucha na wojnie i leczenie ich — dr Maurycy Hertz; 5) O gazach trujących i przeciwdziałaniu im — dr Leon Karwacki; 6) Pokaz nowej metody wyjaławiania wody i mleka — dr Teodor Heryng; 7) Pokaz roentgenograficzny w sprawie działania pocisków i lokalizacyi ich w ciele ludzkiem — dr Zygmunt Grudziński; 8) Choroby oczu na wojnie — dr Zygmunt Kramsztyk.

Z sali koncertowej.

(Cykl Chopina. — Henryk Melcer).

Kraków, 28 stycznia.

Cykl Chopina (dla niskich cen »popularnym« zwany), świetnie rozpoczęty przed wojną przez Artura Rubinsteina, prowadzi dalej dyrekcya koncertów krakowskich, pozyskując dla wykonania pierwszorzędnych pianistów i urządzając koncerty niedzielne o godzinie 5. Pora ta okazała się bardzo dogodna dla publiczności, czego dowodem stale zapełniona szczelnie sala Sokoła. Ciągnie i Chopin i osoba wykonawcy; był nim na ostatnim koncercie H e n r y k M e l c e r. Nazwisko jego ma u nas »dobry dźwięk«. Wszak każda pianistka ma w repertoarze — choćby »Prząśniczkę« prócz innych miniatur lirycznych, wytwornych we formie, subtelnych w wyrazie. Zainteresował więc wszystkich Melcer-kompozytor jako wykonawca Chopina, twórczy pianista, wnikający w indywidualność drugą. Melcer zatapia się najzupełniej w uczuciowy świat Chopina; panuje nad tą muzyką bezwzględną i doskonałą techniką i wydobywa z każdej kompozycyi jej treść uczuciową.

Na czele programu umieszczono s o n a t ę H - m o l l; grał ją ostatnio Petri, stąd mimowoli nasuwające się porównania, które jak nietrudno domyślić się — wypadły na korzyść Melcera, jeśli się weźmie na uwagę stronę duchową. Po pierwszem Allegro i po Scherzu wyrwały się nieśmiałe oklaski nieuświadomionych muzycznie słuchaczów, nieobznajomionych z budową sonaty. Następujące po tem Largo pouczyło ich jednak, jak niewłaściwą jest rzeczą przerywanie organizmu sonatowego objawami zdawkowego uznania — i nakazało milczenie: popłynęła bowiem z tego ustępu taka poezya, taki czar bezpośredni, że głębokie wzruszenie wyrazić się tylko mogło w skupieniu i ciszy zachwytu; reszty wysłuchano bez profanacyi i bez wystrzału oklasków. To było chyba najmilszem uznaniem dla wykonawcy.

W grze Melcera góruje liryzm: miękkie, uczuciowe pierwiastki stara się też wydobyć z każdej kompozycyi, a czyni to bez roztkliwień, lecz szczerze i poetycznie. Jak pięknie grał Melcer »Kołysankę«, jak przykuwał każdym dźwiękiem »Scherza« H-moll! Natomiast na interpretacyę Poloneza Es-moll nie godzę się: Melcer go »przedramatyzował« (!), a rytmicznie zbyt samowolnie traktował rubato.

Punkt ciężkości programu spoczął w cyklu wszystkich E t u d op. 10 i op. 25 wraz z trzema, wydanemi po śmierci Chopina. Wykonanie cyklu — to praca nielada! szczery podziw wszystkich ogarnął, gdy Melcer zagrał wszystkich 27 etud niemal bez wytchnienia na jednem posiedzeniu; krótką przerwę stanowiły tylko oklaski, które wzmogły się do żywiołowej owacyi po etudzie A-moll Nr. XI.

Ze stanowiska słuchacza wystąpić należy przeciwko zbyt długim programom; wyczerpują one wkońcu i osłabiają wrażenie. Jeśli jednak program Melcera mimo wielkich wymiarów nietylko nie znużył, lecz przeciwnie utrzymał słuchaczów w jednakowem napięciu, to w tem połna chluby zasługa koncertanta, jego naprawdę interesującej gry, która słuchaczów podbiła.

A zważmy, że Melcer grał na instrumencie, który nietylko nie może potęgować wrażenia, lecz przeciwnie zmusza do borykania się z nim. Przypuszczam, że w przyszłości zapowiedź o tym »Steinwayu ze składu B. Gabryelskiej« stanie się odstraszającem memento dla publiczności; czas najwyższy, by ten klekot wrócił ze składu »do składu« i czekał cierpliwie, aż jakiś wzbogacony lichwiarz żywnościowy kupi go na wiano dla swej muzykalnej córki.

Dr. Józef Reiss.

Wiadomości z kraju.

Tarnów, 26 stycznia.. (Dla pszczelarzy tarnowskich). Dzięki interwencyi p. Przybyłkiewicza, sekretarza Rady powiatowej, Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie przyznał dla pszczelarzy naszego powiatu znaczniejszą ilość cukru denaturowanego dla pszczół. Cukier ten uzyskało c. k. Towarzystwo rolnicze skutkiem zabiegów sekretarza dra Józefa Raczyńskiego, a rozdziałem i całą akcyą kierował referent insp. sek. Jan Lorenz. Pszczelarze tarnowscy, uznając zasługi Komitetu, a przedewszystkiem zwyż wspomnianych panów, na tej drodze składają im serdeczne podziękowanie za poparcie tak doniosłej sprawy.

Nowy Sącz, 27 stycznia. (Wieczory Sienkiewiczowskie. — W rocznicę powstania styczniowego. — Wieczór kolęd. — Pomoc dla uchodźców. — Uniwersytet powszechny. — Filia Składnicy). — W bieżącym miesiącu urządzono tu dwa wieczory Sienkiewiczowskie, składając tem cześć pamięci mistrza słowa polskiego. Pierwszy wieczór dnia 14 b. m. urządziła „Czytelnia kobiet“ we własnej salce. Drugi urządziły 20 b. m. w dużej sali „Sokoła“ uczenice kl. VII prywat. gimn. żeńskiego, wypełniając własnemi siłami cały program wieczoru, na który złożyły się słowo wstępne (Rychlikówna) i produkcye wokalno-muzyczne. Huczne oklaski licznej publiczności były nagrodą za trud i wykonanie młodych debiutantek na tej niwie.

W rocznicę powstania odprawiono w kościele OO. Jezuitów staraniem „Sokoła“ nabożeństwo żałobne za poległych bojowników o wolność Ojczyzny. Świątynię wypełniła po brzegi młodzież gimnazyalna, dziatwa szkół ludowych i publiczność.

Tego samego dnia wieczorem na „Wieczorze kolęd“ w sali „Sokoła“ produkował się włościański chór z Piwnicznej pod batutą prof. kons. J. Cetnera. Wykonawcy i wykonawczynie w malowniczych strojach ludowych, jakoteż prof. Cetner otrzymali huczne oklaski i kwiaty, a kasa na rzecz funduszu pomocy dla biednej dziatwy około 1000 koron. „Wieczór kolęd“ w interpretacyi włościańskiego chóru tak się ogólnie podobał, że 31 b. m. będzie powtórzony po cenach znacznie niższych, a to po południu dla młodzieży szkolnej i dziatwy, wieczorem dla szerszej publiczności. Dochód z tych występów przeznaczono na rzecz funduszu pomocy dla uchodźców wojennych, których tu nie brak, a brak im środków do egzystencyi.

Komitet opieki nad uchodźcami fundusze swoje wyczerpał, nowych nie może uzyskać w stosunku do koniecznych wsparć, a wychodźcy, mimo upływu kilku tygodni od dnia ogłoszenia przyznania im rządowego zasiłku po 1 K 50 h na osobę, zasiłku tego dotychczas nie otrzymują z powodu nieukończenia czynności ewidencyjnych i manipulacyjnych.

Seryę wykładów rozpoczął tu Uniwersytet Powszechny. Pierwszy o „Boskiej komedyi“ Dantego

wygłosił 21 b. m. prof. Szymon Kopytko. Sala zapełniła się słuchaczami obojga płci.

Ruchliwa Składnica Kółek rolniczych otworzyła drugą filię w dzielnicy „Załubińcze". (S.)

Frekwencya w uniwersytecie lwowskim. Rektorat uniwersytetu lwowskiego ogłasza, że do dnia 31 grudnia 1916 roku zapisało się w bieżącem półroczu zimowem na uniwersytet lwowski ogółem 1.223 słuchaczów. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 237, prawniczy 295, lekarski 312, filozoficzny 379. Liczba słuchaczów zwyczajnych wynosi 1118, nadzwyczajnych 101, nadto 4 hospitantki. Wśród zwyczajnych jest kobiet 325, wśród nadzwyczajnych 79. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczów przypada na mężczyzn 67 procent, na kobiety 33 procent.

Jubileusz 25-letniego istnienia lwowskiej „Czytelni katolickiej". W piątek ubiegłego tygodnia lwowska „Czytelnia katolicka" obchodziła jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Konfiskata towarów spożywczych za 5.000 K we Lwowie. W niedzielę po południu przytrzymał wachmistrz policyi Hreber na pl. Gołuchowskich pewnego woźnicę, który wiózł kilkanaście pak naładowanych towarami spożywczymi, przeznaczonymi na wywóz do Złoczowa. Ponieważ właściciel towarów Izrael Landau nie posiadał wymaganego zezwolenia władz na wywóz, przeto furę zabrano na inspekcyę policyi, gdzie złożono zapas serów, sardynek, pieczywa, wędlin itd. wartości około 5000 K. Towary uległy konfiskacie, ponadto Landau pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

† Bronisław Pawlewski.

W niedzielę wieczór — jak to już doniósł telegram Biura korespondencyjnego — zmarł we Lwowie Bronisław P a w l e w s k i, profesor technologii chemicznej na politechnice lwowskiej, radca dworu, b. radny miasta, członek Naczelnego Komitetu Narodowego, członek krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, krajowej Rady górniczej i t. d. — Z szeregu wybitnych obywateli miasta Lwowa i mężów nauki ubyła osobistość o niezwykłych zaletach charakteru i serca, wielkiej prawości, gorący patryota i niezmordowany pionier polskiej nauki technicznej.

Ś. p. P a w l e w s k i urodził się dnia 13 stycznia 1852 roku w Królestwie Polskiem. Ukończył gimnazyum w Warszawie i tam wstąpił w roku 1872 na wydział matematyczno-fizyczny uniwersytetu, który opuścił w roku 1876 ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych. W roku 1877 mianowany został asystentem przy katedrze chemii ogólnej w Instytucie agronomicznym w Puławach, a w dwa lata później asystentem przy katedrze chemii technicznej w uniwersytecie warszawskim.

Praca profesorska ś. p. Pawlewskiego rozpoczyna się we Lwowie w lutym w roku 1881 na stanowisku asystenta katedry technologii chemicznej na politechnice. W roku następnym uzyskał »veniam legendi«, jako docent prywatny technologii chemicznej. W październiku 1882 roku powierzono mu zastępstwo w wykładach technologii chemicznej podczas choroby profesora J. W. Brühla, dnia 3 października 1885 roku mianowany profesorem nadzwyczajnym, a dnia 3 lipca 1888 roku profesorem zwyczajnym technologii chemicznej.

Ś. p. Pawlewski ogłosił drukiem szereg prac naukowych doniosłego znaczenia dla chemii i technologii w językach polskim i niemieckim.

Grono profesorskie obdarzało ś. p. Pawlewskiego dwukrotnie zaszczytnem stanowiskiem rektora, a to w roku 1895/6 i 1909/10. Wśród młodzieży miał ś. p. Pawlewski wielkie poważanie i sympatyę.

W Radzie miejskiej zasiadał ś. p. Pawlewski od przeszło 20 lat, poświęcając wiele pracy w komisyach, przeważnie technicznej. Był niezależnym, śmiało też wypowiadał swoje zdanie tam, gdzie szło o dobro współobywateli. W dawniejszych latach należał do Klubu reformy w Radzie miejskiej.

Towarzystwo politechniczne traci przez zgon ś. p. Pawlewskiego jednego z najgorliwszych i najwybitniejszych członków. Piastował tu ś. p. Pawlewski przez dłuższy czas godność prezesa, a w ostatnich latach był członkiem wydziału.

W chwili zawiązywania Naczelnego Komitetu Narodowego został wybrany członkiem tego Komitetu, a w pracach lwowskiej delegacyi N. K. N. brał żywy udział i wybrany został przewodniczącym wydziału skarbowego.

Przed trzema tygodniami choroba powaliła go na łoże, z którego już nie powstał. Stargane nerwy nie pozwoliły organizmowi przetrzymać gorączki gastrycznej, a od dwóch dni zupełnie osłabione funkcye serca przynagliły zgon.

Ś. p. Pawlewski osierocił żonę, dwie córki zamężne i syna.

Cześć jego pamięci!

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

Śp. generał Wiktor Grzesicki był synem obywatela ziemskiego z Sądecczyzny i do gimnazyum uczęszczał w Nowym Sączu, gdzie kolegował z brygadyerem Zygmuntem Zielińskim. Z gimnazyum udał się śp. Grzesicki do Akademii wojskowej w Wiener Neustadt, którą ukończył z odznaczeniem, poczem przez pewien czas służył w 20 pułku piechoty. Przez długie lata przydzielony był do ministerstwa wojny, a przed wybuchem obecnej wojny był redaktorem pisma „Militaerblatt". Wogóle p. Grzesicki pracował wiele w literaturze wojskowej i pomiędzy innemi napisał studyum o Sobieskim pod Wiedniem, które w swoim czasie podała „Nowa Reforma" w skróceniu. Podczas wojny został śp. Grzesicki przydzielony do Legionów polskich, gdzie odznaczył się wybitnie. Na ostatek był zmarły zastępcą generał-gubernatora w Lublinie.

Półrocze zimowe w krakowskich szkołach średnich zakończyło się rozdaniem świadectw uczniom dzisiaj w południe. Regularna nauka po trzech dniach wakacyj rozpocznie się w sobotę, dnia 3 lutego.

Wymiana 2-koronówek papierowych. Z dniem 31 bm. filia austryacko-węgierskiego Banku przestaje wymieniać poćwiartowane 2-koronówki papierowe b e z p o t r ą c e ń. Od tego dnia banknoty te będą wymieniane tylko za potrąceniem kosztów fabrykacyi itd., co wyniesie mniej więcej 5 hal. na sztuce.

Not jednokoronowych obecnie jest w obiegu dość zupełnie wystarczająca, to też nie zachodzi najmniejsza potrzeba dalszego ćwiartowania tych 2-koronówek.

Otwarcie ogrzewalni. Wobec panujących mrozów wezwał delegat Adam F e d o r o w i c z magistrat miasta Krakowa do bezzwłocznego otwarcia kilku ogrzewalni dla ubogiej ludności z powodu silnych mrozów. Na razie ludność ta korzysta tylko z tanich herbaciarni, gdzie frekwencya w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Ogrzewalnie takie byłyby prawdziwem dobrodziejstwem dla najuboższych warstw ludności.

Targ dzisiejszy z powodu dotkliwego, silnego mrozu należał do bardzo słabych i koncentrował się tylko w Rynku głównym. Ceny maksymalne, wywieszone na tablicach, były następujące: Litr mleka pełnego 50 h. zbieranego 35 h. kilogram sera 2 K 30 h. masła 12 K (poprzednio 13 K). jaja sztuka 26 h. Od pewnego czasu pojawiło się nieco więcej masła na targu. Do godziny 10 odważono na miejskiej kontrolnej wadze przeszło 200 kilogramów masła, nabytego przez gospodynie od włościanek.

Na targ dzisiejszy dowieziono także pewną ilość zajęcy, sprzedawanych po 13—14 K za sztukę.

Aresztowanie futrzanych przemysłowców. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska 25-letniego Samuela Falibauma false Neumnenza, zajętego w charakterze pomocnika w wielkim składzie futer firmy Izaaka Arona Posera w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 31, pod zarzutem zbrodni kradzieży. Aresztowany przez szereg miesięcy wynosił ze składu tego przy pomocy swojego brata Hirscha Falibauma różne kosztowne skórki futrzane, baranki perskie, kuny, wydry i tchórze i sprzedawał je cholewkarzowi Saulowi Locherowi, zamieszkałemu przy ulicy św. Józefa 11. Pośredniczył we wszystkich transakcyach Hirsch Falibaum. Konferencye odbywały się w kawiarni „City" i tam też Locher uskuteczniał co piątek zapłaty za odebrany towar. Wyszło dalej na jaw, że Locher odsprzedawał nabyty towar kuśnierzowi Salomonowi Buchbinderowi przy ulicy Krakowskiej. Firma Posera poniosła szkodę na przeszło 10.000 K. Przy rewizyi w składzie Buchbindera znaleziono część skradzionych i nabytych skórek. Buchbinder wysłał do miasta przed tygodniem swojego znajomego z kołnierzem futrzanem na sprzedaż, a ten niebacznie udał się z ofertą do składu Posera, gdzie towar rozpoznano i kradzież wykryto. Wszystkich uczestników tego handlu policya aresztowała i odstawiła do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 30 b. m., o godzinie 6½ wieczorem w sali wykładowej Instytutu botanicznego, ulica Lubicz l. 46. Na porządku dziennym odczyt profesora dra M. R a c i b o r s k i e g o pod tytułem: »Straty botaniki polskiej w roku ostatnim«. Goście są mile widziani, wstęp bezpłatny.

Odczyty o zabytkach krakowskich. Szkoły ludowe i wydziałowe urządzają rok rocznie w lecie wycieczki po Krakowie dla zaznajomienia młodzieży z godnymi poznania zabytkami. Chcąc dopomódz nauczycielstwu do przygotowania celowego i systematycznego planu tych wycieczek, mających wielkie znaczenie kulturalne i narodowe, Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie urządza sześciotygodniowy cykl odczytów »O historycznych zabytkach Krakowa i ich znaczeniu w sztuce«. Wykładać będzie profesor historyi dr Stanisław K o z ł o w s k i. Początek kursu dnia 15 lutego. Wykłady odbywać się będą w lokalu Stowarzyszenia, ul. Karmelicka l. 32, II. piętro w poniedziałki i czwartki o godzinie 6½ wieczorem. Opłata za cały kurs wynosi 6 K, dla członków Stowarzyszenia 3 K, wstęp na jeden wykład 80 hal. Zapisywać się można w sekretaryacie Stowarzyszenia codziennie od godziny 5 do 6 wieczorem.

Na dochód schroniska dla legionistów, utrzymywanego przez sekcyę »Samarytanina polskiego opieki nad legionistami«, odbędą się w najbliższych dniach następujące odczyty: we czwartek, dnia 1 lutego, odczyt profesora dra Wacława T o k a r z a pod tytułem: »Armia Królestwa Polskiego od roku 1815—1830«; we wtorek, dnia 6 lutego, odczyt prof. dra Józefa K a l l e n b a c h a pod tytułem: »Poeta-bohater«; we czwartek, dnia 8 lutego, i w piątek, dnia 9 lutego, odczyt dra Tadeusza S z y d ł o w s k i e g o pod tytułem: »O zniszczonych wojną zabytkach sztuki w Polsce«.

Odczyty te odbędą się w »Collegium minus« przy ulicy Gołębiej l. 11, II piętro. Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbyło się dnia 27 b. m. walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem dra Antoniego Stawarskiego, wiceprezesami: dra Józefa Muczkowskiego i dra Augusta Sokołowskiego, do wydziału weszli: Axentowicz Teodor, dr Beaupré Antoni, Chyliński Michał, dr Dawidowski Karol, Dobija Józef, Dobrzański Julian, dr Federowicz Tadeusz, Flechner Hugo, dr Górski Karol, Kurek Józef, Matusiński Henryk, Mayzel Marcin, dr Piwocki Jerzy, dr Smolecki Hipolit, Rudzki Józef, dr Seeliger Karol, dr Smolarski Kazimierz, dr Rozwadowski Juwenal, Stachiewicz Piotr, dr Wędkiewicz Władysław, Winkowski Józef. Do komisyi rewizyjnej: dr Nieć Władysław, Strzyżowski Józef.

Na cele książęco-biskupiego Komitetu uchwalono dar w kwocie 1,000 K.

W wyższej szkole muzycznej Eugenii Rosenberg w Krakowie, ulica Bonerowska l. 6, wpisy na drugie półrocze rozpoczynają się z dniem 1 lutego. — Program nauki obejmuje między innemi kurs muzyki kameralnej (fortepian, skrzypce i wiolonczela), ćwiczenia zbiorowe na dwa fortepiany, kursa harmonii, historyi i języków niemieckiego i francuskiego.

Z Koła polonistów. Trzeci odczyt p. J. Grzymały G r a b o w i e c k i e g o odbędzie się 31, t. j. we środę o godzinie 6, w sali 39, w gmachu uniwersytetu pod tytułem „Wina tragiczna".

„Zaczarowane koło" w Kinie „Nowości". Przemysł filmowo-kinematograficzny zwraca się obecnie do motywów polskich i sięga nawet do polskiej literatury dramatycznej, co za znamienny objaw czasu i chwili politycznej uważać należy. Wczoraj wystawiono w teatrzyku „Nowości" „Zaczarowane koło" L. Rydla, wykonane w Warszawie siłami tamtejszych wybitnych artystów. Wojewodę gra p. B. Leszczyński, Borutę Knake-Zawadzki, Marynę p. Mirska, wojewodziankę p. Kalinowska. Występuje także pełny balet warszawski. Obrazy są inscenizowane b. zręcznie i z zastosowaniem do wymagań Kina rozszerzone. Całość jest bardzo interesująca i godna widzenia.

Z Królestwa Polskiego.

Krwawa rocznica. W dniu 28 b. m. przypadała rocznica stracenia w cytadeli warszawskiej czterech członków Związku tajnego „Proletaryat". Straceni wówczas zostali: Piotr B a r d o w s k i j, sędzia pokoju w Warszawie; Stanisław K u n i c k i, student politechniki w Petersburgu; Michał O s s o w s k i, czeladnik szewski w Warszawie i Jan P i e t r u s i ń s k i, tkacz ze Zgierza.

Egzekucya ta była epilogiem sławnego na cały świat procesu 29 członków partyi socyalistycznej „Proletaryat" za rządów Hurki. Wśród adwokatów broniących podsądnych znajdował się Włodzimierz S p a s o w i c z. Oskarżał prokurator Turau, dowód przeprowadzał szef żandarmów generał Brok. Mowy adwokatów bladły wobec przemówień podsądnych, a zwłaszcza Ludwika Waryńskiego, Mieczysława Mańkowskiego, Kunickiego, Feliksa Kona i Ossowskiego. Kilku z nich po odcierpieniu katorgi znajduje się przy życiu i mieszka w kraju.

Monografie cechów. Pragnąc upamiętnić jubileusz ustawy cechów rzemieślniczych, Zgromadzenia warszawskie przystąpiły do wydania ich dziejów. Wyszły obecnie z druku »Dzieje cechu kuśnierzy stoł. miasta Warszawy«, jednego z najstarszych w stolicy, oraz »Dzieje cechu piernikarzy i woskarzy«, obydwie monografie pióra p. Fr. Deiwsteina. Dzieje innych cechów będą ukazywały się kolejno, a całość wydawnictwa, ozdobionego ilustracyami, zostanie zamknięta z końcem roku.

Obchód styczniowy w Kielcach. Do „Gazety Polskiej" donoszą z Kielc: I my tu obchodziliśmy rocznicę powstania styczniowego, ale w sposób, o jakim nie słyszano w tym roku chyba nigdzie, jak Polska szeroka i długa.

Ponieważ w znanych warunkach miejscowych, przy zdecydowanie wrogiem stanowisku ks. biskupa Łosińskiego dla wielkich obchodów narodowych, które, zdaniem jego, urządzają „socyaliści i inne szumowiny", nie mogło być mowy o tem, by który z miejscowych księży odprawił mszę św., Komitet obchodowy zwrócił się przeto do kapelana II brygady Leg. ks. A n t o s z a z prośbą o urządzenie nabożeństwa. Ks. biskup Ł o s i ń s k i na mszę św. się zgodził, ale pod warunkiem, by w kościele nie było żadnych śpiewów narodowych, ani kazania, nie miało też być żadnych drukowanych wzmianek lub zawiadomień, ani oficyalnego udziału młodzieży szkolnej.

Pomimo te wszystkie ks. Łosińskiego zastrzeżenia, katedrę przepełniły tłumy publiczności, oczekując w skupieniu rozpoczęcia się nabożeństwa.

Tymczasem oczekiwanie było daremne, gdyż ks. biskup pożałował widocznie „ustępstwa", do jakiego dał się skłonić w chwili „słabości" i w ostatniej chwili cofnął swe pozwolenie.

Ks. kapelan Antosz, zjawiwszy się w zakrystyi, by tam ubrać się do mszy św., zastał aparaty mszalne zamknięte, a zamiast nich nieumotywowany niczem zakaz biskupi. Gdy wieść ta rozeszła się po kościele, zebrani pobożnie odśpiewawszy chóralnie kilka zwrotek „Boże coś Polskę", wyszli z katedry i zgromadzili się przed kościołem, gdzie ks. Antosz ze znaną swadą i gorącem patryotycznem uczuciem wygłosił do nich krótkie przemówienie o moralnych obowiązkach Polaka w dobie obecnej.

Na tem przed drzwiami kościoła zakończyła się uroczystość „kościelna"... Ks. biskup zaś mógł mieć tę pociechę, że gdy w roku ubiegłym nabożeństwo styczniowe z powodu jego — oględnie mówiąc — uporu odbyło się za miastem, na górze, to w tym roku nie mogło odbyć się wcale...

Mógł ją mieć — miejmy nadzieję — ostatni raz.

Komunikacya samochodowa między Kaliszem a Kołem. Z początkiem roku bieżącego wprowadzono komunikacyę samochodową między Kołem a Kaliszem. Oprócz tego urządzono stałą pocztę osobową między Kołem a Izbicą i Włocławkiem. Poczta ta przychodzi do Włocławka w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 9 rano, a odchodzi w te same dni o godzinie 3 po południu.

Wyjazd żydów z Królestwa Polskiego do Ameryki. Onegdaj w południe wyjechała z Warszawy koleją wiedeńską przez Berlin do Ameryki trzecia partya żydówek z dziećmi.

Kandydaci na wyjazd otrzymali wiadomość, że w Nowym Jorku utworzyła się Liga kobiet, które zajmują się odszukaniem mężów, przebywających w Ameryce i nakłanianiem ich do sprowadzania żon i dzieci z krajów wojujących. Związek pomocy w Berlinie otrzymał w ostatnich czasach z Nowego Jorku 1,000.000 marek na koszta przejazdu tych kobiet i dzieci. Pewną sumę na ten cel otrzymało także żydowskie biuro emigracyjne przy ulicy Elektoralnej Nr 4 w Warszawie.

Kamienna. (Założenie Ligi kobiet. — Obchód styczniowy). Dnia 16 bm. powstała w miejscowości naszej „Liga kobiet pogotowia wojennego". Przewodniczącą wybrano Janową Witwicką, sekretarką K. Bartlethową, skarbniczką W. Pisarkową, referentką dochodów niestałych H. Witwicką. W rocznicę powstania styczniowego odbył się tu wieczór ku uczczeniu bohaterów walki o wolność. Słowo wstępne wygłosił p. St. G r a l e w s k i, poczem chór skautów wykonał przy akompaniamencie p. Słonicowskiej szereg pieśni narodowych. Atrakcyą wieczoru był występ skrzypaczki p. W i t w i c k i e j, która z odczuciem odegrała szereg utworów. Zakończeniem wieczoru były żywe obrazy, w których ogólną uwagę zwracała postać p. Ś w i d e r s k i e g o, powstańca z 1863 roku, obecnie burmistrza Kamiennej. Reżyserya obrazów, której podjęła się p. H. Witwicka wypadła nadspodziewanie dobrze.

Dnia 21 bm. odbyło się staraniem Ligi kobiet w miejscowym parafialnym kościele nabożeństwo za poległych powstańców, na które przybyli żołnierze wojsk polskich, miejscowa Liga kobiet i licznie zgromadzona publiczność. Nabożeństwo odprawił prefekt szkół w Kamiennej ks. dr. Płaszyński. *(j. f.)*

Ze świata.

Polskie kursa gimnazyalne w Pradze. Z Pragi donoszą nam: Dzięki staraniom ks. biskupa krak. Sapiehy, inspektora kraj. T. Lewickiego, posła hr. Lasockiego i p. Galla, otwarto w Pradze dla młodzieży uchodźczej polskie kursa gimnazyalne i realne. Wpisy rozpoczęto jeszcze w październiku z. r., a naukę w drugiej połowie listopada. Kursa te są z planem i prawami zakładów państwowych, a zostają pod kierownictwem prof. F. Niewołaka. Klas jest 8. (I—VIII). Sił nauczycielskich 12. Uczniów do 250. Mieszczą się one w gmachu czeskiego gimnazyum przy ulicy Truchlořskiej l. 22, Praga II. (Nowe Město). Dzięki poparciu posła Galla, uzyskano od rządu dwa konwikty (bursy), w których synowie uchodźców otrzymują całkowite utrzymanie, książki, przybory szkolne, odzież, bieliznę (z praniem), obuwie — słowem wszystko, a nawet dla uczniów najwyższych klas prenumeruje zakład gazety polskie i niemieckie.

Początkowo przyznano prawo korzystania z konwiktu tylko synom najuboższych (pobierających zapomogę rządową). Dzięki jednak zajęciu się tą sprawą p. dyr. Niewołaka, delegatury K. B. K. przy pomocy tarnopolskiego posła p. J. Galla, rząd przyznał prawo korzystania z konwiktu także synom podurzędników i urzędników niższych rang, obarczonych liczną rodziną. Konwikt otworzono dla uczniów wyzn. rzym.-kat. i mojż. Izraelici, w lot się interesujący wszystkiemi sprawami, zapełnili liczbą stu kilkudziesięciu uczniów swój zakład, kiedy tymczasem Polacy ściągają się powoli, o ile, dzięki jakiemuś zbiegowi okoliczności, dowie się ktoś z nich o istnieniu gimnazyum i konwiktu.

Nauka rozpoczęła się dopiero od miesiąca, więc chłopiec może, dzięki dobrym warunkom w konwikcie, nadrobić jeszcze zaległości. Konwikt praski ma objąć młodzież uchodźczą narodowości polskiej obrz. rzym.-kat., rozrzuconą w Czechach, na Śląsku, Morawach, Austryi Górnej i Salzburgu (Austrya Dolna posiada dwa konwikty dla różnych narodowości w Wiedniu, a w innych krajach w tym roku niema uchodźców). Podania należy wnosić do Namiestnictwa w Pradze, przez starostwo danej miejscowości, gdzie uchodźca przebywa. (Ważną jest rzeczą dopilnowanie, by podanie jak najrychlej wyszło ze starostwa, a potem poruszyć tę sprawę w namiestnictwie u p. radcy Andersa, b. życzliwego dla spraw uchodźczych, bo urzędy dla nawału pracy i braku odpowiedniego personalu mogą nie załatwić zaraz podania, a tu czas ucieka i za kilka tygodni wszelkie starania mogą być bezcelowe). Do podania, o ile to możliwe jest, dołączyć też ostatnie świadectwo szkolne. Konwikt polski dla ucz. rzym. kat. mieści się na przedmieściu Pragi, na Śmichowie ul. Vinohradska l. 3, a kieruje nim p. O. Żukowski, inspektor krajowy z Bukowiny. Gospodarstwo domowe objęły i prowadzą Siostry imienia Maryi ze Lwowa.

Czego się Prusacy nauczyli w Polsce. „Národni Listy" piszą: W ubiegłym tygodniu w Opolu na Górnym Śląsku inspektor szkolny p. P i e l l, który w ostatnich czasach wysłany był w drodze służbowej do Królestwa Polskiego, wygłosił na zebraniu rodziców odczyt o swych wrażeniach i doświadczeniach poczynionych w Polsce. Mówił o szkolnictwie polskiem, podnosił mądre pedagogiczne zarządzenie, że w szkołach gminnych wykłady odbywają się wyłącznie w języku macierzystym, a więc polskim. Wyniki tego — wywodził prelegent — są poprostu n a d z w y c z a j n e: dzieci, które po raz pierwszy przyszły do szkoły, po trzech miesiącach nauki nauczyły się dobrze czytać i pisać. A pamiętać należy, że zadanie nauczyciela w Polsce jest trudne — dodał p. Piell — ponieważ często na jednego nauczyciela przypada 150 dzieci, a niekiedy i więcej.

Wspomniany dziennik czyni, podawszy tę wiadomość, następującą uwagę: Zrozumienie tego, jak wiadomo, Prusakom było potrzebne, a może to nazwać ironią losu, że nabyli go w — Polsce.

O język obrad na publicznych zebraniach w Rosyi. »Russkaja Wola« donosi: Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do senatu z zapytaniem, czy obrady zebrań publicznych mogą być prowadzone w językach cudzoziemskich i innoplemiennych. W motywach do tego raportu wskazano, że administracya ma prawo żądać zamknięcia zebrania, lecz, nie znając języka obrad, nie może z prawa tego korzystać. Senat oświadczył, że w prawie niema zakazu obradowania w języku nierosyjskim, lecz jednocześnie i władze policyjne nie są pozbawione prawa zabronienia zebrania w języku niezrozumiałym dla przedstawiciela władzy. To wyjaśnienie senatu będzie podane do wiadomości publicznej.

Wstrzymanie robót około tunelu przez Simplon. Jak donosi „Berliner Lokal-Anzeiger" na podstawie wiadomości ze Szwajcaryi, z powodu powołania do wojska robotników włoskich i z powodu trudności w otrzymaniu materyałów surowych roboty około budowy d r u g i e g o t u n e l u p r z e z S i m p l o n będą musiały prawdopodobnie być przerwane na wiosnę. Z tunelu tego, mającego 20 kilometrów długości, pozostają po stronie południowej do zbudowania jeszcze 2 kilometry, po stronie północnej przeszło 3 kilometry. Po stronie południowej pracuje obecnie jeszcze 300 robotników włoskich, po stronie północnej 600 robotników szwajcarskich.

O wywóz rosyjskiej nafty. — Jak donoszą do państw neutralnych z Rosyi, w celu podniesienia i uregulowania wywozu rosyjskiej nafty, założono tam specyalny bank z kapitałem dwóch milionów koron. Bank ten ma zajmować się wyłącznie wywozem nafty z Rosyi.

Samobójstwa młodzieży szkolnej w Japonii. — Z Tokio donoszą do londyńskich »Times'ów«, że wybuchła tam prawdziwa epidemia samobójcza wśród młodzieży szkolnej. Samobójstwa powtarzają się bez przerwy już trzeci tydzień; większość młodocianych samobójców liczyła od 13 do 17 lat życia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya W. Sardou.

We środę, dnia 31 b. m.: »W małym domku«, dramat T. Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Janek i Franek w krainie cudów«.

Z żałobnej karty. Tadeusz R y b k a, porucznik 57 pp., ozdobiony złotym krzyżem i „signum laudis" poległ w 21 roku życia śmiercią bohaterską w bitwie za Sanem dnia 17 maja 1915 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę 31 bm. o 3 po południu z kaplicy szpitala garnizonowego Nr. 15 na cmentarz rakowicki.

W **„Kino-Wanda"** zgubiono wczoraj większą sumę pieniężną, która może być odebrana w kancelaryi zarządu.

Telegramy z ostatniej chwili.

Reakcya w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sztokholm, 30 stycznia.

»Tidningen« donosi z Petersburga:

Wybitni politycy rosyjscy i członkowie rozmaitych związków odbyli konferencyę w Moskwie. Jak zaznaczają »Birżewyja Wiedomosti«, pczemowy wszystkie tchnęły **reakcyjnemi tendencyami.** Obrady Dumy będą się odbywać również pod hasłem reakcyi.

Kadeci odbyli również posiedzenie, na którem M i l u k o w oświadczył, że **odroczenie Dumy jest zerwaniem z rządem, co w czasach tak ciężkich jest godnem ubolewania.** Partya kadetów ma powziąć uchwały przeciwko rządowi.

Procesy w Petersburgu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 30 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi z Kopenhagi:

»Politiken« donosi z Petersburga, że rozmaite procesy skandaliczne, które uważano za umorzone, podjęto ponownie. Pomiędzy innemi wymienia to pismo **proces przeciwko Suchomlinowi, proces Manuiłowa, a wreszcie proces Stuermera przeciwko Milukowowi.**

Aresztowania w Paryżu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 30 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Bazylei:

Wedle doniesień tutejszej prasy z Paryża, policya tamtejsza uwięziła około **50 członków Związku syndykatów za rozszerzanie wrogich rządowi odezw** na tle braku węgla i innych trudności wewnętrznej polityki.

Kalendarz gregoryański w Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 stycznia.

Na propozycyę rządu **Izba przyjęła kalendarz gregoryański.**

Wojna.

Straty armii rumuńskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Frankfurt, 30 stycznia.

»Temps« w korespondencyi z Petersburga donosi, że armia rumuńska straciła w zabitych i rannych ¼ część swego stanu liczebnego.

Generał Iliescu w Paryżu.

Berlin, 30 stycznia.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Generał rumuński I l i e s c u przybył w sobotę do Paryża i odbył konferencyę z prezydentem gabinetu francuskiego B r i a n d e m i ministrem wojny L i a u t e y'e m.

W niedzielę przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej ze współudziałem generała N i v e l l e.

Kongres socyalistów koalicyi.

Berlin, 30 stycznia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

»Matin« w artykule wstępnym omawia uchwałę zjednoczonych socyalistów, która **jest dla gabinetu francuskiego niepożądaną,** wzywa bowiem Brianda, ażeby ogłosił swoją zgodę z myślami przewodniemi orędzia Wilsona. »Matin" daje wyraz **zaniepokojenia z powodu kongresu socyalistów państw koalicyi, który w marcu ma się odbyć w Paryżu.**

Pewne tendencye, panujące wśród parlamentarnej grupy zjednoczonych socyalistów, uprawniają, zdaniem »Matina«, do wniosku, że ten kongres socyalistów koalicyi **utoruje drogę do ogólnego międzynarodowego kongresu socyalistów.** Taka możliwość nie byłaby pożądaną dla koalicyi, znajduje się bowiem w sprzeczności z wydanem pncewnie przez francuskich i angielskich ministrów hasłem, że z obywatelami państw nieprzyjacielskich nie należy utrzymywać żadnych stosunków.

Parlament a rząd we Francyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 30 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy: We francuskiej Izbie deputowanych postawiło 116 deputowanych wniosek, domagający się, ażeby **rząd przed każdem postanowieniem co do wojny lub pokoju zapytywał parlament o zdanie.**

Katastrofa węglowa w Paryżu.

Berlin, 30 stycznia.

»Morgenpost« donosi z Berna:

Brak węgla w Paryżu przybiera **rozmiary katastrofy.** W Paryżu i okolicy zdarzają się liczne wypadki śmierci z zamarznięcia. Ludność Paryża jest oburzona i złorzeczy Izbie deputowanych, która miała w sprawie węglowej powziąć ważne uchwały, a tymczasem zaniedbała je zupełnie.

Tramwaje i koleje elektryczne w okolicy Paryża wstrzymały ruch.

Jak donosi »Berliner Tageblatt« z Genewy, w sobotę, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych Paryża, powstały zbiegowiska przed składami i handlami węgla, które wywiesiły karty z napisem: »Niema węgla«.

Resztę sprawozdań prasy paryskiej o katastrofie węglowej skreśliła cenzura.

Karty żywnościowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 30 stycznia.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi z Londynu: Poseł A n d e r s o n z partyi robotniczej, który jest zarazem członkiem rządowej komisyi dla ustalenia cen środków żywności, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Leicester, że w najbliższym czasie **wprowadzony będzie system kart na środki żywności.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 stycznia.

Skutki trzęsienia ziemi w Indyach.

Haga. Według doniesienia generał gubernatora Indyj holenderskich, także w Bali, skutkiem trzęsienia ziemi, zginęło lub odniosło rany około 800 osób.

Zgon lorda Cronera.

Londyn. Lord C r o n e r zmarł.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.
Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.